

Babilon, Pami

Grażyna żywot miała nieciekawą
Mąż alkoholik jej życie zatruwał
Uciekła od niego po setnej awanturze
Nie mogła tak żyć, zwinęła manatki
Nie miała ochoty ruszać w nieznane
Bo w głębi duszy męża kochała
Ale nie chciała uciekać nocami
Być ciągle poobijana
Mąż Grażyny, to nie był zły facet
Kto go znał - bardzo go lubił
Syna często zabierał na grzyby
Miał ojca pijaka - tak to się zaczęło
Potem już z górki się potoczyło
Zapomniał chłopak o wszystkim
Lecz nawet dzisiaj każdy go lubi
Chociaż mu się życie spier*oliło
Lata minęły, dzieciaki podrosły
Do życia się szykują
Córka przyprowadziła chłopca
Synową syn anonsuje
I byłaby chyba sielanka
Los się wreszcie uśmiecha
Lecz jak to w życiu wszystko na opak
Matka córce kradnie kochanka
I jak to w życiu zazwyczaj bywa
Wariactwo staje się normą
Nikt nie rozumie lecz nie protestuje
Nie pierwszy raz i nie ostatni
Taką historię trudno wymyślić
A życie je pisze od ręki
Nie wiecie się ludziom najlepiej
Dlatego wolą wesołe piosenki